

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny na pocztach 1.30 Rm., z odnośnikiem 1.66 Rm. — Do Polski 4 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Warszawa numer 194 159.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetrowy wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i administracja Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 2531 Pocztove konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 52

Allenstein (Olsztyn), na sobotę 18 czerwca 1938

Nr. 137

„Eine Denkschrift mit Irrtümern“

Początkowo prasa niemiecka w Rzeszy starała się przemilczeć ogłoszenie przez prasę polską w Niemczech memoriału Związku Polaków w Niemczech. Dopiero dnia 10 czerwca 1938 Niemieckie Biuro Informacyjne (DNB) wydało komunikat, zawiadamiający, że ministerstwo spraw wewnętrznych Rzeszy otrzymało memoriał Związku Polaków w Niemczech. Komunikat przy tym głosił, iż „główne życzenie“ Polaków w Niemczech otwarcie polskiego gimnazjum w Kwidzynie zostało już urzeczywistnione przed pół rokiem. Zdanie to, dotyczące otwarcia gimnazjum w Kwidzynie było podkreślone specjalnie tłusto we wszystkich gazetach jako argument mający osłabić wrażenie memoriału.

Argument ten jednak nie jest ścisły. Nieprawdą bowiem jest, jakoby głównym życzeniem Polaków w Rzeszy miało być otwarcie gimnazjum w Kwidzynie. Memoriał, wydany w pół roku po otwarciu tego gimnazjum, wskazuje przecież wyraźnie, iż otwarcie szkoły kwidzyńskiej po długoletnich zabiegach jest jedyną dotąd pozytywnie załatwioną sprawą z pośród długiego szeregu niezmiernie ważnych dla Polaków w Niemczech spraw.

Z olbrzymim, bo zajmującym prawie stronę artykułem, zjawiał się jako pierwszy „Berliner Tageblatt“ z dnia 12. 6. 38 (Nr. 273/4), który, pod pewnym sobie tytułem — „Eine Denkschrift mit Irrtümern“ — Die jüngste Eingabe des Polenbundes — Fehlende oder falsche Vergleiche“, z argumentami i zarzutami, które poniżej kolejno naświetlamy:

Argument 1 „B. T.“:

„Polacy w Niemczech ogłosili swój memoriał w odpowiedzi na ogłaszane przez Niemców w Polsce skargi, wykonując tym swoją „groźbę“, skierowaną pod adresem prasy niemieckiej w Polsce „niemilczenia dalej“.

Prawda została tu zniekształcona:

Polacy w Niemczech ogłosili memoriał ponieważ położenie Polactwa w Rzeszy staje się coraz cięższe, a milczenie nasze prasa niemiecka w Polsce tłumaczyła jako dowód, że deklaracja 5-go listopada jest stosowana. Skargi Niemców w Polsce nas nie obchodzą, gdyż są wewnętrzną sprawą Państwa Polskiego.

Argument 2 „B. T.“

„Memoriał zredagowany jest tak, że stawia ogólnikowo zarzuty, nieudokumentowane rzeczowymi faktami.“

Prawda została znów zniekształcona:

„Berliner Tageblatt“ musi wiedzieć o tym, że memoriał jest tylko zwróceniem uwagi ministra spraw wewnętrznych Rzeszy na setki protokółów konkretnych wypadków, które Związek Polaków w Niemczech w ciągu ostatniego półrocza złożył u władz do rozpatrzenia i naprawienia krzywd członków ludności polskiej w Niemczech. Przytaczanie wszystkich tych poszczególnych spraw w memoriale byłoby nużącym i niepotrzebnym powtarzaniem rzeczy znanych już władzom. Każde zdanie memoriału opiera się na licznych protokółach, stwierdzonych bezsprzecznie faktów.

Po tych nie wytrzymujących krytyki, rozważaniach ogólnych „Berliner Tageblatt“ stawia następujące zarzuty poszczególnym punktom memoriału:

Zarzut 1 „B. T.“:

„Trudności w przyjmowaniu na uniwersytet tłumacza się ograniczeniem liczby studentów, i gdy liczba ta zostanie osiągnięta, to bez względu na osobę nie przyjmuje się dalszych zgłoszeń.“

Pragniemy tu zauważyć:

Studenci polscy w Niemczech, wiedząc o czekających ich trudnościach zgłaszali się zawsze jako pierwsi w okresie przyjmowania zgłoszeń i skrupulatnie wypełniali wszystkie warunki stawiane zgłaszającym się. Nądo ludność polska w Niemczech ze względu na minimalne polskie szkolnictwo posiada przyrost roczny maturzystów, chcących studiować na uniwersytetach Rzeszy, nie przekraczający liczby 20. Jest więc rzeczą co najmniej dziwną, że wśród nieprzyjętych na uniwersytety znajdują się właśnie Polacy i to przecież tak nieliczni.

Zarzut 2 „B. T.“:

„Memoriał twierdzi, że żółte karty studenckie otrzymują wyłącznie studenci żydzi i Polacy otrzymując tego samego koloru karty, równani są z żydami. „B. T.“ twierdzi, że żółty kolor karty nie jest znakiem żydów, ale wszystkich nie należących do „Deutsche Studentenschaft“.

Pragniemy tu zauważyć:

Rozporządzenie ministerialne (wydrukowane w spisie wykładów wyższej szkoły gościnnej w Berlinie semestr zimowy 1936/7) powiada, że członkom „Deutsche Studentenschaft“ narodowości niemieckiej, niezależnie od obywatelstwa, a więc obywatelom Rzeszy, Niemcom z zagranicy, bezpieczeństwa, udziela się kart w kolorze brązowym. Obywatelom Rzeszy krwi nieniemieckiej udziela się kart w kolorze żółtym. Studentom obcej narodowości niezależnie od ich obywatelstwa — obywatelom państw obcych nieniemieckiej narodowości, bezpieczeństwa nieniemieckiej narodowości, członkom mniejszości narodowych Rzeszy udziela się kart w kolorze niebieskim.

W spisie wykładów tejże samej szkoły na semestr zimowy 1937/8 zajmuje się rozporządzenie ministerialne dotyczące tego samego zagadnienia w nowym ujęciu. Według niego:

Członkom „Deutsche Studentenschaft“ — studentom narodowości niemieckiej, niezależnie od obywatelstwa: obywatelom Rzeszy, Niemcom z Zagranicy, bezpieczeństwa udziela się kart w kolorze brązowym.

Obywatelom Rzeszy nieniemieckiej krwi udziela się kart w żółtym kolorze.

Studentom obcej narodowości i obcego obywatelstwa (cudzoziemcom narodowości nieniemieckiej, bezpieczeństwa narodowości nieniemieckiej) udziela się kart w kolorze niebieskim.

Podczas gdy rozporządzenie w pierwszym ujęciu wyszczególniało kolor kart dla mniejszości narodowych jako niebieskie, drugie ujęcie rozporządzenia o mniejszościach narodowych Rzeszy w ogóle nie mówi. Niezależnie od tego z obu rozporządzeń wynika jasno, że kolor żółty legitymacyj stawa studentów Polaków w Niemczech narówni z żydami.

Jakie znaczenie ma kolor żółty we formularzach uniwersyteckich wynika też niedwuznacznie z poniższego zdania, które wyjmujemy z książki „Studium und Prüfungen in Berlin — Amtlicher Führer 1935“, strona 18. Czytamy tam: Formularz zameldowania (Kwestionariusz statystyczny) jest dla obywateli Rzeszy biały (Arier) względnie żółty (Nichtarier) a dla cudzoziemców niebieski.

Zarzut 3 „B. T.“:

„Berliner Tageblatt“ bagatelizuje „in Anbetracht ersterer Sorgen der Deutschen in Polen“ sprawę zabierania spisów członków towarzystw.“

My stwierdzamy:

Interwencje Związku Polaków poczynione u władz, wskazują na robienie dochodzeń policyjnych na podstawie zebranych spisów członków,

przez co członkostwo polskich organizacji kulturalnych podlega policyjnej kontroli. A to nie bagatel!

Zarzut 4 „B. T.“:

„Twierdzenie memoriału, iż członkowie ludności polskiej w Niemczech z powodu otwartego przyznawania się do narodowości polskiej zostali obrażeni, napadnięci albo sponiewierani“ uważa „B. T.“ za nieoparte konkretnymi dowodami, oparte natomiast na tendencyjnych doniesieniach gazet w Państwie Polskim.“

Pragniemy tu zauważyć:

Fakty pobicia, sponiewierania czy lżenia są zbyt bolesne i drażniące. Nieogłaszanie ich przez nas uważamy sobie za dowód naszej dobrej woli. Artykułem „Berliner Tageblattu“ jesteśmy jednak zniewoleni przypomnieć tu o wypadkach dotyczących gimnazjum polskiego w Kwidzynie i Bytomiu, którym to wypadkom, z uwagi na ich zbyt wymowne znaczenie, staraliśmy się dotąd nie nadawać rozgłosu. Niemniej wymowne chyba są wypadki: robotnika Edmunda Jęsiaka z Zakrzewa, który przez wachmistrza żandarmerii został uderzony tak, że upadł. Sprawa Jana Dopatki z rodziną z Klonu, który musiał uciekać z rodzinnej wioski pod wpływem prześladowań, które go spotykały — są chyba dowodem o bardzo wielkiej mocy przekonywującej.

Tyle niech starczy.

Zarzut 5 „B. T.“:

„Polacy w Niemczech żądają otwarcie nowych szkół, gdy jednocześnie w szkołach które posiadają niema odpowiedniej liczby dzieci. Polacy w Niemczech żądają nowych szkół, gdy Niemcom w Polsce zamyka się te, które posiadają.“

Odpowiadamy:

Liczba dzieci uzależniona jest od nacisku na rodziców, o czym mówi również memoriał. Nie wypada łączyć dziury dziurą. Z Niemcami w Polsce liczyć się nie będziemy bo, podkreślamy raz jeszcze, ich sprawy są wewnętrznymi Państwa Polskiego, gdy nasze — państwa niemieckiego. Jeżeli „B. T.“ jednak pragnie liczyć to niech porówna jedynie liczbę szkół polskich w Niemczech a niemieckich szkół w Polsce, a odpowiedź sobie znajdzie.

Zarzut 6 „B. T.“:

„Zamknięcie polskiego wydziału pedagogicznego w Bytomiu jest zrozumiałe, bo zamknięto studium germanistyczne w Krakowie.“

Nasza odpowiedź:

Tak nie jest. Studium germanistyczne w Krakowie nie zostało zamknięte, o czym „B. T.“ winien wiedzieć (radzimy porównać: „Gazetę Olsztyńską“ nr. 124 z 1. 6. 1938 — „Kraków — Bytom“).

Zarzut 7 „B. T.“:

„W Niemczech jest wielu nauczycieli obywateli polskich, gdy w Polsce obywateli niemieckich jako nauczycieli się nie dopuszcza“.

Przypominamy:

Niemcy w Polsce posiadają duże kadry sił nauczycielskich, dlatego że oddawna istniała dla nich w Polsce szeroka możliwość kształcenia sobie własnych nauczycieli. Polacy w Niemczech natomiast możliwość tę, nie wchodząc na trudności inne, mieli dopiero od r. 1929.

Zarzut 8 „B. T.“:

„Twierdzenie memoriału, iż ustawa o zagrodach dziedzicznych powoduje dla własności polskiego

w Rzeszy przeróżnego rodzaju trudności i upośledzenia i uniemożliwia od setek lat trwający rozwój polskiego stanu chłopskiego, jest zdaniem „B. T.” bezpodstawne.

Zauważamy:

Z braku argumentu na poparcie swej tezy „B. T.” ucieka się do obelgi na polskie tradycje chłopskie, nazywając je „Erbunsitte”. Pierwszą zasadą przyzwyczajenia jest szanowanie cudzych obyczajów. My nie krytykujemy germańskiego zwyczaju dziedziczenia ale chcemy, aby nam zostawione zostały również bez obcej krytyki, własne polskie obyczaje chłopskie.

Zarzut 9 „B. T.”:

„Memoriał nie przytacza konkretnych trudności w obrocie ziemią”.

Wskazujemy:

Poza protokołami, odpowiedź na ten zarzut stanowi artykuł „Ustawa o obronie ziemi w Rzeszy (Gazeta Olsztyńska z dnia 12. 6. 38 nr. 133). Nie będziemy się na tym miejscu powtarzali.

Zarzut 10 „B. T.”:

„Berliner Tageblatt” bagatelizuje przenoszenie w głąb Rzeszy pozbawionych ziemi rolników polskich tym, że chyba wszyscy Polacy w Niemczech mają dzięki temu robotę.”

My odpowiadamy:

Tak nie jest. Mamy jeszcze bezrobotnych i to również takich, którzy pozbawieni zostali chleba za przyznawanie się do Polskości. A nawet, gdyby wszyscy mieli pracę, a jednocześnie musieliby ukrywać, czy wyprzeć się swojej narodowości polskiej, to stanu takiego za normalny uznać nie można. Nie samym chlebem człowiek żyje!

Artykuł kończy się wypadem polemicznym pod adresem prasy polskiej w Polsce, to też zakończenie to pomijamy.

Powyżej, zmuszeni postawą „Berliner Tageblatt” przedcedziliśmy przez sito rzeczywistości olbrzymi artykuł „B. T.”, omawiając punkt po punkcie wszystkie argumenty i zarzuty.

Zarówno jedne jak i drugie okazały się wszystkie niepoważne, bezpodstawne, nieraz nieprzyzwolite, a w całości tendencyjne.

Zajęliśmy się tym artykułem dlatego tak, aby wykazać smutny fakt, iż pismo nazywane się „Weltblättem” nie chce zdobyć się na obiektywną ocenę faktów. Cóż się dziwić dopiero prowincjonalnym „Ostdeutsche Morgenpost”om itp. pismom, wypisującym śmieszne wprost historie o Polactwie w Niemczech.

Stwierdzamy jednak, że posiadając jedynie dla nas miarodajny komunikat „D. N. B.” z dnia 10 czerwca, który powiada:

BOLESŁAW

powieść historyczna z wojen krzyżowych
czyli dalszy ciąg

Życia Św. Genowefy

4)

IV.

Napad wśród nocy.

Mając dnia następnego wyruszyć wcześniej i połącząc się ze swym wojskiem, hrabia Zygryd dnia tego udał się wcześniej na spoczynek. Długo w noc oka zmrużyć nie był w stanie, przemyślając o jutrzejszej wyprawie i pogromie bandy rozbójników. Nagle zdawało mu się, że nieprzyjaciel napadł na zamek; porwał się przeto z łóża, a posłyszawszy wycie psa, wybiegł na balkon przyległej sypialni, gdzie dostrzegł stróża usiłującego koskromić psa.

W kilka chwil zdawało mu się, że Genowefa wzywa jego pomocy, otworzył zatem drzwi do jej pokoju, zapytując czego żąda, żadnej jednak odpowiedzi nie otrzymał; sądząc, że mówiła coś we śnie, wyszedł raz jeszcze na balkon. Świeże powietrze, księżyc rzucający swe młde światło, wodospad w pobliżu, głucho przerywający nocną ciszę, wszystko razem rozlało posępność na umysł jego. Myśląc o wielu pomyślał o ustaleniu nawróconego Gollo, tembardziej iż Genowefa zapragnęła przyznania mu dożywocia, jakąż więc mu sprawię niespodziankę gdy oddam mu w bliskości osady, zdolną do utrzymania go.

Zygryd zajęty takimi szlachetnymi myślami, założywszy ręce na plecy, spostrzegł wybiegającą z swej stajni szczupłą lanię. Usłyszawszy wołanie hrabiego stanęła, spojrziała na niego i żałośnie westchnąwszy, pobiegła kryjąc się w bliższych zaroślach. Coś nadzwyczajnego tylko mogło spłoszyć to oswojone i łaskawe zwierzątko. Ażeby nie być przyczyną popłochu wołaniem na sługi, chciał właśnie hrabia wejść do pokoju, by się przekonać coby mogło być

10-dniowe pokłosie prasowe memoriału Związku Polaków w Niemczech

Memoriał Związku Polaków w Niemczech z dnia 2-go czerwca wydrukowany w naszym dzienniku dnia 5-go czerwca br., odbił się głośnym i szerokim echem w prasie świata. Pisały o nim najważniejsze dzienniki, podając go szczegółowemu rozpatrzeniu.

Poważny dziennik Wielkopolski „Kurier Poznański” zajął się memoriałem w długim artykule, zatytułowanym „Polacy w Niemczech” oraz w szeregu notatek, publikując również tekst materiału.

„Dziennik Poznański” omówił memoriał pod tytułem „Niemcy nie wykonują deklaracji o wzajemnym traktowaniu mniejszości”.

„Goniec Warszawski” przyniósł obszerne streszczenie memoriału oraz artykuł wstępny pod tytułem „Szykany wobec Polaków w Niemczech”.

Półurzędowa „Gazeta Polska” przedrukowała tekst memoriału.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny” pisał o „W warunkach bytowania Polaków w Niemczech”.

„Kurier Warszawski” podkreślił w depe szach z Berlina szeroki odgłos, jaki memoriał znalazł w kołach politycznych.

Prasa niemiecka w Polsce kilkakrotnie zajęła się memoriałem, a o niewłaściwym potraktowaniu memoriału Związku Polaków w Niemczech przez dzienniki Niemców w Polsce pisaliśmy we wtorek.

Prasa niemiecka w Rzeszy, jak dotychczas, ograniczyła się do opublikowania wiadomości, wydanej przez Niemieckie Biuro Informacyjne (D. N. B.). Jedynie „Berliner Tageblatt” pojawił się z ob-

szernym artykułem pod tytułem „Eine Denkschrift mit Irrtümern”.

Bytomska „Ostdeutsche Morgenpost” przedrukowała w tym samym dniu, co gazety niemieckie w Polsce, obszerną „Odpowiedź Związkowi Polaków”, która wyszła od Deutscher Presse-Dienst in Polen für In- und Ausland (DPD). Wywody te naświetliliśmy już w numerze na środę.

Ponadto dzienniki niemieckie dały miejsce wywodom DPD, przeciwstawiając je memoriałowi.

Półurzędowy dziennik angielski „Times” rozważał memoriał w korespondencji swego berlińskiego przedstawiciela, zatytułowany „Skargi Polaków w Niemczech”.

Półurzędowy dziennik francuski „Le Temps” informował o memoriale Związku Polaków w Niemczech w telefonicznych sprawozdaniach swych korespondentów w różnych stolicach Europy i tak dał tytuł „Protest polskiej grupy rasowej”.

Paryski dziennik „Le Petit Parisien” zamieścił wywody o memoriale pod tytułem „Mniejszość polska w Niemczech skierowuje swe skargi do Dr. Fricka”.

Także prasa holenderska między innem „Nieuwe Rotterdamsche Courant” poświęciła losowi ludności polskiej w Rzeszy swoje łamy.

Powyższe pokłosie ubiegłych dziesięciu dni zawiera tylko głosy poważniejszych wydawnictw, albo takie, które były bardzo obszerne. Mniejsze notatki, które ukazały się licznie oraz wywody wielu innych dzienników powyżej nie zostały wymienione.

Rozkaz mobilizacyjny na biurku

W Wienne we Francji odbył się kongres stronnictwa umiarkowanego „Alliance Democratique”. Wygłosił tam dłuższe przemówienie były premier Flandin, poświęcając je polityce zagranicznej.

W wywodach mówcy — donosi „Kurier Warszawski” —

„uderzały zwłaszcza zwroty, odnoszące się do Czechosłowacji. Były premier stwierdził, iż wielk Francuzów ze zdumieniem dowiedziało się, iż dnia 22 maja na biurku premiera leżał gotowy dekret mobilizacyjny.

„Z naciskiem oświadczam, iż jest rzeczą niedopuszczalną, aby Francja miała być wciągnięta w konflikt europejski, jeśliby nie była bezpośrednio zaatakowana, a naród francuski nie pozwolił się zaplątać w intrygi i podejrzanę machinację”.

Pan Flandin opowiedział się w zatargu czechosłowacko-niemieckim przeciw poparciu Czechosłowacji przez Francję, a w Venne potwierdził swoje poglądy słowami bardzo stanowczymi.

urwie. Gdy się tylko roznieśli po okolicy, że zamek Zygryda złupiony i napadnięty, domyślą się że to nasza sprawa, a wtedy djabło, kusa rada. Nie jeden z nas będzie dyndał na haku.

— Nie odważą się rzucić na nas. Nie ma się co lękać. Wiem o kim gadasz. Pociesz się, z nim będzie koniec. Już tam dwóch jest naszych w służbie, oni nam dopomogą we wszystkim.

— Oto wracają nasi. Mają trzech jeńców. Pewnie to Zygryd z żoną i synem. To bracia sypną niezły okup. Wstawajcie i łączcie się z wracającymi!

W pół godziny potem powstał psiarek, zbliżył się do drzwi żelaznych, które zbrodniarze wyszli, a przekonawszy się że są już daleko, zamknął drzwi, tarasując je drągiem.

Zapewniwszy się, że trzymają mocno, pośpieszył do mieszkania Norberta, którego obudziwszy uwiadomił o tem co się stało. Ojcu Norbertowi zdało się to wszystko okropnym snem lub bredzeniem o-błąkanego, kiedy jednak psiarek zajął raz jeszcze powtórzył i zapewnił że hrabiów już niema, że są przez Ebera uprowadzeni, że do tego pomoc dał Gollo. Słyszac go tak mówiącego i przekonawszy się, co się w istocie dzieje, rozkazał zbudzić wszystkich ludzi, sam zaś począł śpiesznie się ubierać myśląc, co tu czynić należy.

Pogoń za najeźdźnikami nie mogła być wysłana choćby z tego powodu, że znaczny czas upłynął, a więc już opuścili zamek. Jakże ich dognać, choćby z tego powodu, że osada zamkowa była bardzo mała niezdolna mierzyć się korzystnie z nieprzyjacielem. Postanowił więc wysłać do Wolfa i Eberharda, a zarazem przestrożę dla ostatniego, że czyha nań niebezpieczeństwo i że pośród osady jego znajdują się ludzie stojący w spisku z Eberem: Podjęli się tego Kuno i Heinze, zapewniając, że za hrabiego Zygryda, który im tyle dobrodziejstw wyświadczył, życie swoje poświęcić gotowi, a przeto zobowiązują się obowiązki swoje wypełnić najpункtualniej.

Dla uniknięcia podejrzeń, przybrali się w strój pielgrzymów, poczem tylną furtką wyszli każdy w swoją stronę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Związek Polaków w Niemczech zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, w którym przedstawiony był szereg życzeń polskiej grupy narodowościowej w Rzeszy. Poszczególne życzenia Związku Polaków, które dotyczą całokształtu działalności w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej, są obecnie przedmiotem szczegółowych badań przez miarodajne czynniki...”

Ze spokojem i z dobrą wolą oczekiwać będziemy wyniku zapowiedzianego przez „DNB” szczegółowego badania memoriału przez miarodajne czynniki. Powstrzymujemy się narazie od dalszej polemiki.

Rodzice

Mówcie z dziećmi Waszymi w domu po polsku, ucźcie je czytać i pisać po polsku. Mowa ojczysta, to skarb najdroższy, to spuścizna której zaprzepaścić nam nie wolno

przyczyną tej trwogi, gdy w tym samym momencie spadła na jego głowę pętlica i zaciągnięta została na piersi, krepując ręce, a zarazem usłyszał głos: milcz! bo najmniejszy krzyk — rozkaże zabić żonę i syna. Chódź spokojnie ze mną! Był to głos Ebera. Spostrzegłszy pokoje przepełnione obcymi, zmierzzył całą okropność położenia, poddając się spokojnie losowi swemu. W sypialni Genowefy i Bolesława oboje zbudzono zagrożeniem, że gdy wydadzą jakiś szelest, hrabia zabity zostanie.

W cichości więc ubrała się wraz z synem, który zdołał schwytać krzyż wiszący na ścianie, ten sam, co był jedyną pociechą na puszczy, i schował go na piersiach. Eber zabrał całą rodzinę hrabiów ze sobą, Gollo zaś został w tyle i prowadził całą tę zgraję do podziemnego korytarza, którym weszła. Hrabstwo nie wiedząc, że on się miał połączyć wraz z bandą przechodzącą około więzienia jego, wspomnieli, że gdyby wiedział o najściu, niechybnie stanął by w obronie. Najbardziej byli o siebie niespokojnymi Zygryd i Bolesław, Genowefa czuła jasnowidząco, iż to znów przybywa jedno więcej doświadczenie Boże.

Najście zamku nie było tak tajemnym, jak to Niemali zbójce. Psiarny pierwszy posłyszawszy hałas wybiegł, wycie jednak psa, tak zabobonnego człowieka przeraziło, iż skrył się co prędzej do izby, usłyszawszy jednak tentent przebiegającej przerażonej lani, dostrzegł przemykające tuż opodal siebie jakieś cienie ludzkie. Co prędzej zatem wlaź do psiej budy z kądem mógł swobodnie obserwować całe podwórze. Niedługo mógł się tam znajdować, trzech bowiem drabów uzbrojonych otoczyło go w jednej chwili, a jeden stanął przy nich na straży. Pośród tych ludzi zawiązała się następująca rozmowa, którą psiarek wysłuchał.

— No cóż? nasza wyprawa jest jedną z najweselejszych, jakie kiedykolwiek Eber przedsięwziął.

— Niby, że prawda, ale gdybyśmy nie przekazali Golla na naszą stronę, nie wiadomo czybyśmy co wskórali.

— Wszyscy śpią. — Co się niema udać. Oj! obło wimy się nieźle, bo Zygryd piekielnie bogaty! a, może się uda — ale czy się ucho tego dżbana nie

W kilku wierszach

Berlin. Deszcze, które przez dłuższy czas padały w Niemczech południowych, spowodowały podniesienie się poziomu rzeki Neckar o 2.70 m. Szerzeg okolic Wirtembergii zagrożony jest powodzią. Koło Stuttgartu fale Neckaru zmyły doszczętnie placę wojskową.

×

Bazylię. Na południo-zachód od Bazylei ulewne deszcze wywołały powódź w szeregu miejscowości. W kilku wioskach część domów znajduje się pod wodą. Na niektórych polach poziom wody dochodzi do metra. Szkody są bardzo znaczne. Pod Bazyleą poziom wody na Renie wzrósł od rana do wieczora o 55 cm.

×

Sydney. Podczas wyścigów motorowych w miejscowości Penrith, wpadł motocykl między publiczność. Trzy osoby zostały zabite, a 10 odniosło ciężkie obrażenia.

×

Londyn. W dniu 20 bm. rozpoczną się wielkie kombinowane manewry brytyjskiej floty metropolitalnej oraz obrony wybrzeża Anglii wschodniej. Manewry te odbywać się będą u wybrzeża między miejscowością Firth of Forth i Tamizą.

×

Moskwa. Jak donosi „Prawda“ w Leningradzie rozstrzelano kilka osób za szpiegostwo. Dziennik nie podaje jednak ani nazwisk rozstrzelanych, ani nie wspomina czy rozstrzelani byli sądzeni, zaznacza tylko, że „ponieśli oni zasłużoną karę“.

×

Budapeszt. Naczelny dowódca armii niemieckiej gen. Keitel przybył samolotem do Budapesztu, powitany na lotnisku przez ministra Honwédów Rátza na czele wyższych wojskowych węgierskich, posła niemieckiego oraz attachés wojskowych Niemiec i Włoch.

×

Walencja. Eskadry lotnicze gen. Franco rzuciły na miasto i port 40 bomb. Trzy osoby zostały zabite, 21 odniosły rany. Pociski zburzyły 22 domy, 3 statki, stojące w porcie, trafione pociskami stoją w płomieniach.

×

Tokio. W prowincji Okajama wydarzyła się katastrofa kolejowa, w której jest zabitych i rannych przeszło 200 osób. Na razie brak bliższych szczegółów.

Bitwa powietrzna

Walencja. Pat. Rozegrała się bitwa powietrzna ponad Saguntem. Eskadra samolotów rządowych zaatakowała samoloty gen. Franco, które ostrzeliwały gęstym ogniem karabinów maszynowych drogę, wiodącą z Castellon do Walencji. Droga ta wycofały się oddziały, broniące miasto Castellon. Bitwa trwała krótko, około 15 minut. Jeden samolot gen. Franco został zestrzelony i spłonął, a jeden samolot rządowy, trafiony kilkoma pociskami, musiał lądować. W czasie lądowania samolot ten rozbił się doszczętnie.



Kuba z pod Wartemborka gada:

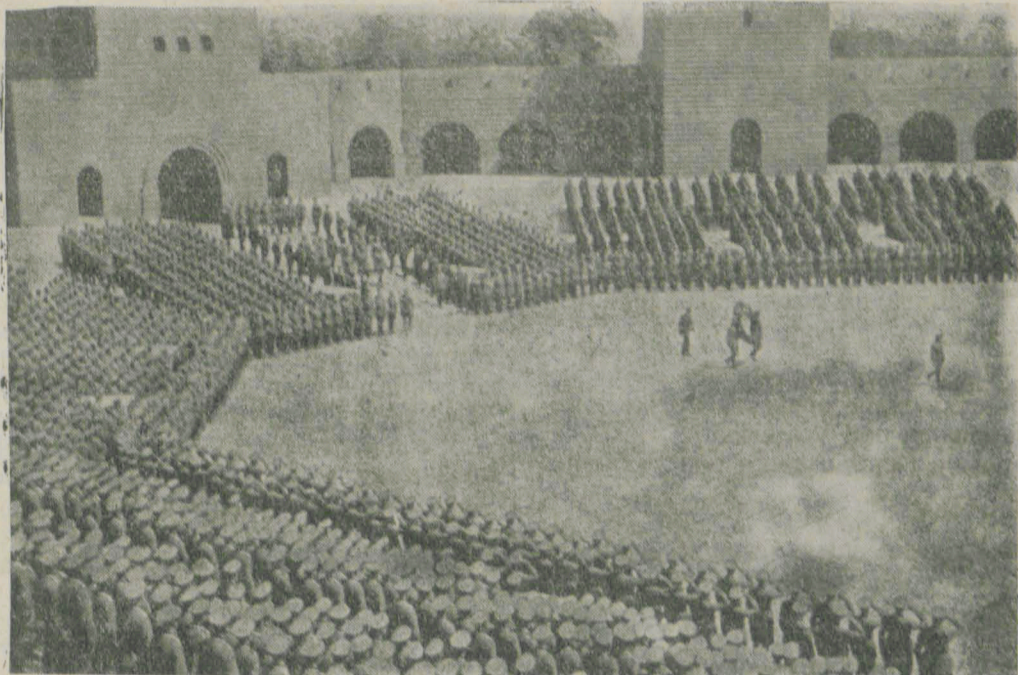
Moji Złoci!

Jek Woma psisołem, wyjechałem na Zielone Szwanta do Austriji żeby zobaczyć jek się tamó mają nasze kochane Austrijoki. Bułem we Wiedniu, w Insbruku i w Linzu. Psiankne só tamó lokołice, góry zielge, a na szczytach jeszcze leży śneg, rola może nie tak dycht dobra jek lu noju ale zawdy pracowitego gbura wyżyzi. Bydełko na pastsiskach psiankne, gwołt hoteli i karczmów wedle tych turystów co do Austriji przyjeżdżają, dobre psiwko i jeszcze lepsza kawa.

Austrijoki dobrze się mają, só wesole i cieszyli się żem jich naziedziul. Tytułowali ma „Herr Doktor“ i „Herr Graf“, bo musita ziedzić, że tamó każdy łobcy człoziek je conojmni doktoram abo grafem. Co kraj, to obyczaj!

Jeno z jenego nie byli kokanci a to z tego, że tero już nimają takich bziolych cółtów jek downi. Pocieszulem jich, że nasze cółty już downo nie só bziolę ale za to smaczniejsze. Jek się jenak żytko i pszeniczka latoś łobrodzó i bandziewa mnieli dobre żniwa to może i cółty bandó bzielsze. Taka gotka moco jim się łudała.

* * *



Donosiliśmy już, że w Prusach Wschodnich bawiła wycieczka podchorążych szkół wojennych z Rzeszy i Austrii.

Na obrazku widzimy młodych oficerów w czasie złożenia wieńca przy grobie Hindenburga.

Bicz Boży na Dalekim Wschodzie

10000 Chińczyków utonęło w falach wezbranej Żółtej Rzeki

Skutkiem długotrwałych ulewnych deszczów wezbrała Żółta Rzeka. Tamy Żółtej Rzeki, zerwane w kilku miejscach. Olbrzymie masy wody zalały przestrzenie z błyskawiczną szybkością.

Przeszło 10.000 żołnierzy japońskich zginęło w powodzi. 250 ciężkich dział, 80 tanków zalanych zostało wodą. 7000 żołnierzy japońskich otoczonych jest falami powodzi.

Działania wojenne zostały przerwane. Wojska japońskie przy pomocy chińskiej ludności cywilnej starają się bezskutecznie zapobiedz dalszej katastrofie.

×

Tokio. Agencja Domei donosi, że obwałowania Żółtej Rzeki, zostały przerwane przez wojska chińskie w dwóch miejscach: w pobliżu Kingszuczen na północ od Czengczau i w pobliżu Punan na północny zachód od Czungmau.

Tysiące wieśniaków chińskich znajduje się bez dachu nad głową.

Przedstawiciel armii japońskiej oświadczył, że saperzy z którymi współpracują chłopcy chińscy, usiłują naprawić wyrwy w wałach, chociaż wojska chińskie przeszkadzają im w pracy ogniem artyleryj-

skim. Praca nad naprawą wałów trwa bez przerwy dzień i noc.

Tokio. Tysiące włościan chińskich zginęło, jak donosi agencja Domei, w powodzi, wywołanej umyślnie przez wojska chińskie po odwróceniu z Czengczau.

Wały, okalające rzekę Żółtą, zostały przerwane pomiędzy Kaifeng a Czengczau na przestrzeni około 200 m. Spienione fale rzeki zalały olbrzymie przestrzenie położone na południowy wschód. Bezpośrednie okolice Czungmau na linii kolejowej Lunghai w połowie drogi między Kaifeng a Czengczau znajdują się pod wodą.

Tokio. Przeszło 100.000 włościan chińskich, jak donosi agencja Domei, zatonęło w powodzi, wywołanej uszkodzeniem wałów, okalających rzekę Żółtą.

Japońscy inżynierowie gorączkowo pracują nad naprawą obwałowań, praca ich jednak jest w niezwykłym stopniu utrudniona przez nagły przybór, spowodowany ulewnymi deszczami.

Pozycje chińskie między Kingszui i Czengczau zostały również zalane po przerwaniu wałów w pobliżu Kingszui.

43 dywizja doszczętnie rozbita

Bilbao. Donoszą tu, że sztab 43-ciej dywizji wojsk rządowych przekroczył wraz z kasą sztabową granicę francuską.

200 żołnierzy tej dywizji, przeważnie rannych, przeszło granicę, udając się do Francji.

43-cia dywizja wojsk czerwonych została odcięta od Katalonii podczas ogólnego natarcia wojsk narodowych w Pirenejach, tak, że znalazła się o 60 km. poza linią frontu.

Potem pojechałem jeszcze do tych Czechów żeby zobaczyć co się tamó dzieje. Musiołem się przekonać, że tamó wybuchnęła nowomodna choroba co się nazywa autonomija. Znaczy się to, że tamó ty choroby jeszcze nicht nimo, ale jó koniecznie chcą mnieć. Dziwnie to się wydaje, ale tak je doprowdy.

W Czechach chcą ty autonomiji Mniamecy, Słowaki, Poloki i Węgry. Gazety i cejtunki na całam szwecie só tero pełne ty autonomiji. Zasumowolem się nad tam i tak sobie pomyślełem:

— A gdyby to tak i myśwa — to się znaczy jó, Katrynka i Burek zafodrowali ty autonomiji. Myśła sobie to tak: Łustazilibym się reno przed chałupó naszego gospodarza i zaczęli wołać:

— My chcewa autonomija! my chcewa autonomija! my chcewa autonomija! i tak dali z godzina abo puł. Coby na to poziedziol gospodarz? A może łon łotworzy łokno i zadekłamuje na znana psiankna nuta: — Do Warszawy! Jek ci się lu noju nie łudało!

Ale choćby! Niechby sobie wrzeszczoł jek chce a my zawdy dali: My chcewa autonomija, aż do wygranio, bo chto wytrwo to wygro.

* * *

Zadziwowało ma niemalo, że tero lu noju tak hurmam chrzci się zioski, jeziora i rzeki z psianknych tytułów polskich na mniamnieckie. Downi to kedy wedy roz przechcili Dupken na Blumenau a Oszczywilken na Freudenthal i ludziska się dziwowali co to się mo znaczyć. Baczyta może jeszcze jek to jedan nauczyciel z Berlina mniol przyjechać do Sternsee a że taki zioski nie buło na żodni landkarcie, jeno Stanislawo to pojechał nazot.

Tero jenak całami chmarami chrzci się wciurko co jeno trać polskośció. Pewnikami Warnijo i Mazury mają dostać nowa gamba.

Usadowiła się ona między Bielsa a Venosque w bardzo trudnym do przebycia terenie górskim i oparta o granicę francuską, stawiała długi opór generałowi Franco, ułatwiony dostawą amunicji i żywności z Francji.

Dywizja ta pod komendą gen. El Esquinaso liczyła około 6000 ludzi z dwiema bateriami dział 10,5 cm i 230 karabinów maszynowych.

Wnetki tedy bracie kochany nie znojdiesz na żodni landkarcie Kaczegodołku (Katschendolken) chyba jakiś Entenpirzel, a za Zielonygrunt Grünheide.

Mnie się jenak zdaje, że to wciurko nic nie znaczy bo ludziska zawdy bandó mózili, że jidó do Jegielka na spacer, w Karaśniku bandó się kapali a w Kiernozie łapać bandó reki.

Mocno mi się łudała ta ziadomoś w naszym kochany Gazecie lo ty Nowy Kaletce co jó łochrzcili na Hermansort. Doprowdy Hermańskiort buł by psiankniejszy a nasi Rodacy Hermańscy byliby na puł szlachcicami bo „Hermański von Hermańskiort“.

Za to stropsiulem się niemalo jekem przeczytół w gazecie, że naszego kochanego Franca Barcza, co ledwo wyłoz z kluzy, wysiedlono z łolstyńskiego regierungsbezirku. A szkoda za niego zielga. Niejnamu psiekna skarga napsiól i dobrze doredziul. Tak medytuja i medytuja i nie wymedytować nimo-ga. Chłop buł dobry i chyba nikomu krzywdy nie zrobiul. Ale szlaki się tamó mogó wyznać w „arkanach“ wysoki polityki.

Jek pon Barcz wyjechał to napsiól mi jeszcze sztramny listek i prosiul, żebym pamiantol lo niam.

Bóg zapłać Panie Barczu za listek. Jo się banda starol co jeno mi się do. Może Woju nazot zawołają do Łolstyna? Doj to Panie Boże! Gdyby to się jenak nie dało to nie tropta się. Szwat je psiankny. Może pojedzieta do Austriji? Tamó nie je taki łostry zietrz a i słoneczko ciepli grzeje, to Woma wydzie ta zmiana poizietrza na zdroziu.

W ty myśli łodzituja się łod Woju Panie Barczu a wciurcy cytelnicy pewnie Woju też pozdroziają tak, jek Wasz Kuba z pod Watamborka.

KRONIKA

Kalendarz dnia

Sobota

18

Czerwiec

Efrema diak., Marka.
Słowiański: Długosława.
Słońca wsch. 3.13, zach. 20.00.
Księżycy wsch. 22.30, zach. 8.50.

Kronika historyczna:

1434. Pogrzeb Władysława Jagielly.
1574. Henryk Walezy tajnie opuszcza Polskę.
1815. Klęska Napoleona pod Waterloo.
1831. Walki generała Dembińskiego pod Wilnem.

Przysłowia ludowe:

Czerwiec, gdy zagrzmie, gdzie zorze wschodzą
Ryby się znacznie i obficie zrodzą.

Ciekawe wiadomości:

Gołąb może wytrzymać bez jedzenia do 11 dni.

Rady praktyczne:

Plamy ze stearyny na bawełnie po wykruszeniu pokropić spirytusem i prasować przez bibułę.

Aforyzmy:

Tylko ignoranci wiedzą i umieją wszystko. —
Ludzie niezdolni do żadnego zawodu, utrzymują, że są do czegoś lepszego stworzeni.

— **Ze sądu.** Przed tutejszym sądem stanęła mążatka L. z powiatu ostródzkiego. Kobieta ta wniosła do sądu skargę na inną kobietę we wsi zarzucając jej ciężkie przestępstwo. O rzekomym tym przestępstwie opowiadała także ludziom w wiosce. Twierdzenia jej były jednak nieprawdziwe i sąd ją skazał na 2 miesiące więzienia.

— **Za kradzież kur** odpowiadał przed sądem w Olsztynie pewien robotnik z Kokendorfu. Oskarżonemu udowodniono kradzież około 50 kur. Sąd skazał złodzieja na 9 miesięcy więzienia.

— **Dorotowo (Darethen).** Gospodarz Retkowski z Jemiółowa, w powiecie ostródzkim, jechał furmanką na targ koni do Olsztyna. Przed Dorotowem spłoszyły się konie furmanki, skutkiem czego wóz wpadł do rowu. Gospodarz doznał poważnych okaleczeń.

KRONIKA ZIEMI MALBORSKIEJ

— **Kwidzyn (Marienwerder).** Wśród bydła gospodarza Gutkego w Czerwonym Dworze stwierdzono urzędowo zarazę pryszczycy. Zarazę przywłókł z sobą pewien dojarz, który odwiedził swego brata, zatrudnionego na posiadłości, objętej zarazą w powiecie suskim. Dojarza aresztowano.

— **Susz (Rosenberg).** Na zakręcie szosy pod wioską Kamieniec zderzył się pewien rowerzysta z samochodem. Rowerzysta doznał niebezpiecznych okaleczeń. Odstawiono go do szpitala.

— **Dzierzgoń (Christburg).** W tutejszej okolicy rozpoczęli gospodarze koszenie trawy.

Z MAZOWSZA

— **Szczytno (Ortelsburg).** Na policji tutejszej znajduje się rower damski pochodzący przypuszczalnie z kradzieży. Właściciel może się zgłosić w ratuszu, pokój nr. 41.

— **Ostróda (Osterode).** 2-letni synek dojarza Fleischera z wioski Samin oddał się z domu i wpadł do jeziora. Zanim wypadek zauważono, chłopczyk utonął.

— **Pisz (Johannisburg).** Gospodarz K. został na szosie najechany przez samochód osobowy i tak ciężko pokaleczony, że zmarł w szpitalu krótko po wypadku.

— **Rozpędziny (Rospitz).** Gospodarz Schaar spadł z naładowanej furmanki i dostawszy się pod koła własnej furmanki, został przejechany i doznał bardzo niebezpiecznych okaleczeń. Odstawiono go do szpitala.

Z INNYCH CZĘŚCI PRUS WSCHODNICH

— **Elbląg (Elbing).** Budowniczy Fröhlich został w pobliżu stacji Markushof najechany przez pociąg i na miejscu zabity.

KRONIKA POGRANICZA

— **Babimost.** Zarazę pyska i racie stwierdzono wśród trzody chlewnej gospodarza Pawła Schmeisera z Ostweide. Wraz z tą wioską stanowią jeszcze dwie sąsiednie wioski Świętno i Pflzdorf teren izolacyjny. Należy zachować wszelkie środki ostrożności i przestrzegać wskazówki weterynarza, by zapobiec rozszerzaniu się tej zarazy.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

Piękny sukces polskiego rzemiosła

na międzynarodowej wystawie w Berlinie

Berlin. Polska odniosła na międzynarodowej wystawie rzemieślniczej w Berlinie duży sukces, zajmując drugie miejsce za Niemcami. — Polska otrzymała bowiem 4 nagrody honorowe oraz 32 medale. Węgry otrzymały 7 nagród honorowych, ale trzy z nich mogły być otrzymane tylko przez rzemieślników węgierskich, nie mogą więc być traktowane jako wywalczone w konkurencji międzynarodowej. Jedną nagrodę honorową otrzymała Polska za całokształt udziału w wystawie oraz za wzorową organizację pawilonu.

Pożyczka dla Chin

London. „Daily Ekspres” omawia ożywioną działalność dyplomacji chińskiej. Dziennik twierdzi, że ambasador chiński w Londynie Kuo przed swym wyjazdem do Paryża został przyjęty przez ministra spraw zagranicznych lorda Halifaxa, który miał go zawiadomić, że Anglia jest gotowa udzielić Chinom pożyczki w wysokości 10 milionów funtów szterlingów. Korespondent paryski tego samego dziennika donosi ze swej strony, że rząd francuski miał przyrzec rządowi chińskiemu poważne kredyty na zakup broni i amunicji oraz wysłanie doradców wojskowych. Poza tym rząd francuski miał wyrazić gotowość rozbudowy linii kolejowych pomiędzy Indochinami a Chinami południowymi, aby umożliwić na szeroką skalę dowóz broni i amunicji. Wreszcie rokowania prowadzone w Moskwie przez specjalnego wysłannika rządu chińskiego dr. Sun-Fo zakończyły się pomyślnie. Rząd sowiecki przyrzekł dostawę znacznej ilości samolotów, czołgów, dział i amunicji.

Papieros spowodował śmierć czterech osób

W Bukareszcie spłonął w tych dniach wielki skład benzyny, należący do towarzystwa Credilul Minier. Eksplozja była tak straszna, że w całej dzielnicy wyleciały szyby z okien. 15.000 litrów benzyny, umieszczonych w jednym zbiorniku, spłonęło rozrywając zbiornik. Powstała wielka panika na ulicach, bowiem orientowano się, że wszelki ratunek znajdujących się w składzie osób, nie będzie możliwy. Akcja ratunkowa trwała zbyt długo i w rezultacie nie doprowadziła do uratowania życia pracowników składu. Jeden tylko pracownik zajęty w kantarze przy drzwiach wejściowych ocalał, ponosząc ciężkie poparzenia. On też udzielił wyjaśnień, co mogło być przyczyną katastrofy. Mianowicie jeden ze stałych klientów mimo jego ostrzeżeń wszedł do składu z zapalonym papierosem. Wówczas pobiegł on za nieposłusznym, jednak już było za późno, bowiem zapaliła się para benzynowa, powodując wybuch zbiornika. Trzech pracowników oraz sprząca nieszczęścia spłonęli w magazynie.

Program radiowy

rozgłośni warszawskiej

Niedziela, dnia 19 czerwca 1938

7.15 Pieśń „Już od rana rozśpiewana” 7.20 Koncert ork. dętej 8.00 Dziennik poranny 8.15 Audycja dla wsi 9.15 Regionalna transmisja ze Stanisławowa 12.01 Przemówienie wojew. stanisławowskiego gen. Paślowskiego 12.06 Poranek symf. z Teatru Małop. w Stanisławowie 13.00 O „Nocach i dniach”, szkic literacki Marii Dąbrowskiej 13.15 Muzyka obiadowa (w wyk. ork. dętej) 15.00 Aud. dla wsi 16.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska „Pełną parą na Hong-Kong” Karola Brinitzera (London) 17.00 Sergiusz Rachmaninow: Sonata na wolonczelę i fortepian op. 19 17.30 Tygodnik dźwiękowy 18.00 „Frasquita” operetka Fr. Lehara 20.05 Złot młodzięży szkół powsz. z Pomorza 20.40 Przegląd polityczny 20.50 Dz. wieczorny 21.00 „Wesoła Syrena” 21.40 Transm. fragmentów międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego „Polska-Francja” 22.15 Muzyka taneczna 23.10 Ostatnie wiadomości.

Królewiec

6.00 Wesoła audycja poranna 8.00 Słuchowisko 8.30 Płyty 9.10 Nabożeństwo 10.00 Audycja narodowa 10.30 Aud. dla dzieci 10.40 Wiadomości 11.00 Reportaż z ok. Dnia Partyjnego 13.00 Koncert ork. 14.00 Aud. dla szachistów 14.30 Płyty 15.15 Radiobaśń 15.45 Pogadanka 16.00 Muzyka rozrywkowa 18.00 Komunikaty 18.30 Audycja żołnierska 19.00 Wiadomości 19.10 Marsze z płyt 19.45 Wiadomości 20.00 Program rozrywkowy 22.00 Wiadomości 22.40 „Wesołe perpetuum mobile”, program rozrywkowy z udziałem zespołu instrumentalistów i sol. 24.00 Koncert nocny z Hamburga (do godz. 3).

Poniedziałek, dnia 20 czerwca 1938

6.35 Pieśń „Kiedy ranne” 6.20 Muzyka z płyt

6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka poranna w wyk. ork. wojskowej.

11.00 Aud. dla poborowych 11.20 Wyjątki z oper Pucciniego 12.03 Aud. południowa.

15.15 Nieznani sprzymierzeńcy i wrogowie — pogad. dla dzieci st. 15.35 Skrzynka techn. 16.00 Urywki z operetek i walce Jana Straussa 16.45 Na falach południowego Atlantyku, felieton 18.10 Recital śpiewaczy Michała Zabejdy-Sumickiego 18.30 Aud. strzelecka 19.00 Sonata d-moll Ant. Stolpe w wyk. Zbigniewa Dymka (fort.) 19.20 Pogad. aktualna 19.30 „Wesoły ogród zoologiczny”, koncert rozrywkowy 20.45 Dz. wieczorny 20.55 Pogad. akt. 21.00 Aud. dla wsi 21.10 „Na wozie i pod wozem”, aud. słowno-muzyczna w oprac. St. Roya 21.50 Wiadom. sportowe 22.00 Pięć wieków dawnej muzyki 23.00 Ostatnie wiadomości.

Królewiec

5.00 Wrocław 6.00 Gimnastyka 6.20 Płyty 6.30 Muzyka poranna. 8.00 Nabożeństwo 8.15 Gimnastyka 8.30 Wrocław: Muzyka poranna 9.30 Przerwa 10.00 Gdańsk: Pieśni dziecięce 10.30 Przerwa 10.45 Wiadomości 11.00 Radioscenka 11.20 Przerwa 11.35 Dla miast i wsi 11.50 Wiadomości 12.00 Koncert ork. symfonicznej 14.00 Wiadomości 14.10 Wspomnienia 14.15 Wstawka muzyczna 15.00 Przerwa 15.35 Pogadanka 15.45 Wiadomości 16.00 Muzyka rozrywkowa 17.50 Pogadanka 18.00 Wesoła audycja 18.50 Wiadomości 19.00 Wiadomości 19.10 Koncert solistów (fort. i baryt.) 19.55 Uwertury operowe i operetkowe (płyty) 21.00 Wiadomości 21.15 „Muenhausen opowiada prawdę”, wesoła radioballada Pluekera 22.00 Wiadomości 22.20 Pogadanka 22.40 Muzyka rozrywkowa 24.00 Koncert rozrywkowy.

Sprzedaż trawy

Urząd leśniczy Purda sprzedaje trawę w sobotę, dnia 18 czerwca o godzinie 8 i pół na łąkach przy stawie młyńskim.

Urząd leśniczy Gipsowo sprzedaje trawę w środę, dnia 22 czerwca o godz. 9-tej.

RUCH TOWARZYSTW

Bacność, chór im. F. Nowowiejskiego! Celem upiększenia nabożeństwa polskiego w ostatnią niedzielę czerwca śpiewem 4-głosowym, odbędzie się we wtorek, dnia 21 b. m. od godz. 20—22 lekcja śpiewu. M. in. przygotowane będą śpiewy do Najśw. Serca Jezusowego. Nie wątpimy, iż zespół stanie do swej wzniosłej pracy z ochotą i w komplecie. Cześć pieśni!
Zarząd.

Pyritz. W niedzielę, dnia 19 czerwca o godzinie 12-tej odbędzie się w Pyritz zebranie P. Z. P. w N. w „Neue Welt”. Po skończonym zebraniu będzie zabawa taneczna. Grać będzie polska orkiestra. Przed zebraniem o godz. 10-tej nabożeństwo z polskim kazaniem. Uprasza się o liczne przybycie Rodaków.
Zarząd.

D. A. IV. 1938: 880. Cennik ogłoszeń nr. 3 z 1. 12. 35. Druk i nakład S. Pieniężnego w Olsztynie. Redaktor za dział ogłoszeniowy również S. Pieniężny.

Do I. Komunii św.

polecamy:

książeczki do nabożeństwa, różańce, medaliki łańcuszki, świece i t.d.

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej

Zeitungsbestellschein

Herr / Frau / Fräulein

bestellt hiermit für den Monat Juli

Stück	Titel der Zeitschrift	Monatlicher Bezugspreis	Zustellgebühr
1	„Gazeta Olsztyńska“	1.30 Rmk.	36 Pfennig

Betrag von RM. Pf.

erhalten zu haben, bescheinigt

den 1938.

(Unterschrift d. einziehenden Beamten)